

Rocznica powstania UPA świętem państwowym

16 października 2014

14 października, w 72. rocznicę powstania Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), Piotr Poroszenko podpisał dekret prezydencki nr 806/2014 ustanawiający ten dzień „Dniem Obrońcy Ukrainy”. Jak głosi dokument, święto ustanowiono w tym dniu „w celu uczczenia męstwa i heroizmu obrońców niezależności i całości Ukrainy, wojennych tradycji i zwycięstw narodu ukraińskiego oraz w celu dalszego umocnienia ducha patriotycznego w społeczeństwie”. Wcześniej Dzień Obrońcy Ukrainy obchodzono 23 lutego – w rocznicę powstania Armii Czerwonej.

Z okazji rocznicy powstania UPA skrajnie prawicowe ugrupowania zorganizowały w Kijowie i kilku innych miastach okolicznościowe pochody. W stolicy Ukrainy, pod gmachem Rady Najwyższej, doszło do starć neobanderowców z milicją. Rannych zostało 15 milicjantów, zatrzymano 21 agresywnie zachowujących się manifestantów, w tym trzech członków neonazistowskiego batalionu „Azow”, biorącego udział w pacyfikacji Donbasu. Nacjonałści byli niezadowoleni z faktu, że Rada Najwyższa nie przyznała wodzowi Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepanowi Banderze statusu bohatera narodowego i nie nadała praw kombatanckich weteranom UPA.

Doradca ministra spraw wewnętrznych Ukrainy Anton Heraszczenko oświadczył, że „za organizatorami dzisiejszej prowokacji stały służby specjalne Federacji Rosyjskiej”.

Ukraińska Powstańcza Armia została założona przez banderowską frakcję Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Ponosi odpowiedzialność za masowe zbrodnie na ludności polskiej, żydowskiej, ukraińskiej i żołnierzach Armii Czerwonej w okresie II wojny światowej i w pierwszych latach po jej

zakończeniu. Historycy szacują, że bojówki UPA zamordowały w ramach czystek etnicznych na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i w Bieszczadach około 100 tysięcy Polaków.

Tymczasem mimo zawieszenia broni, podczas jednej z akcji grupa zwiadowcza ukraińskiego batalionu „Dniepr-1” zaatakowała i zlikwidowała rosyjski oddział dywersyjny w miejscowości Telmanowo w obwodzie donieckim. Bardzo szybko okazało się, że jednym z zabitych jest rosyjski generał. Informację potwierdziły m.in. źródła w ukraińskim MSW.

Rozbity rosyjski oddział to tzw. grupa „Czeczena”. Jej dowódca Andrej Borysow poległ, a wraz z nim czterech rosyjskich wojskowych. Jednak to nie „Czeczen” okazał się najwyższym rangą zabitym oficerem – informuje portal kresy24.pl. Wśród zlikwidowanych zidentyfikowano bowiem rosyjskiego generała GRU Siergieja Andriejczenkę. Wiadomość o tym przekazał Sztab Majdanu w Dniepropietrowsku. Andriejczenko był głównym koordynatorem rosyjskich służb specjalnych w regionie Morza Azowskiego. Na Ukrainę skierował go osobiście Zastępca Szefa Sztabu Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej Halil Arsłanow. Strona ukraińska podała też nazwiska jeszcze dwóch zabitych rosyjskich dywersantów: Władimir Lisiakow i Wasilij Protasow.

Sama grupa „Czeczena” była przeznaczona do zadań specjalnych i podlegała wcześniej bezpośrednio byłemu ministrowi obrony DNR Igorowi Girkinowi. Kiedy w czerwcu wojska ukraińskie wkraczały do Mariupola, „Czeczen” wymknął się z obławy, inscenizując własną śmierć. W tym celu zabił dwóch przypadkowych chłopców, a ich trupy spalił w swoim samochodzie. Zabicie „Czeczena” i generała Andriejczenki wywołało dużą radość w szeregach ukraińskich.

Autorzy: Jacek C. Kamiński (akapity 1-4), plk (5-7)

Źródła: Lewica.pl, Niezalezna.pl

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”